



# KONICZYNKA



Gazetka Szkoły Podstawowej  
z Oddziałem Dwujęzycznym

im. Piotra Michałowskiego TSSP w Krakowie

**numer 6/2023/2024**

NOWY ROK SZKOLNY  
NOWE PLANY, WYZWANIA  
NOWA ENERGIA

Wszystkim naszym czytelnikom w NOWYM ROKU SZKOLNYM 2023/2024 życzymy sukcesów, realizacji planów i zamierzeń. Za Ósmoklasistów zaczynamy trzymać kciuki! Poniżej dwa wiersze autorstwa ósmoklasistów, oby ich pozytywny wydźwięk dodał wszystkim skrzydeł!

Życie jest piękne!  
W szkole lekcje,  
ciekawe rzeczy.  
    W domu dobre jedzenie  
    i czas na odpoczynek,  
    komputer,  
    telefon,  
    koc,  
    kakao.

Wieczorem można się położyć.  
Kota pogłaskać.  
Kochający rodzice, dziadkowie.  
    Życie jest piękne,  
    piękne,  
    piękne.  
Jak dobrze.                      *Tadeusz*

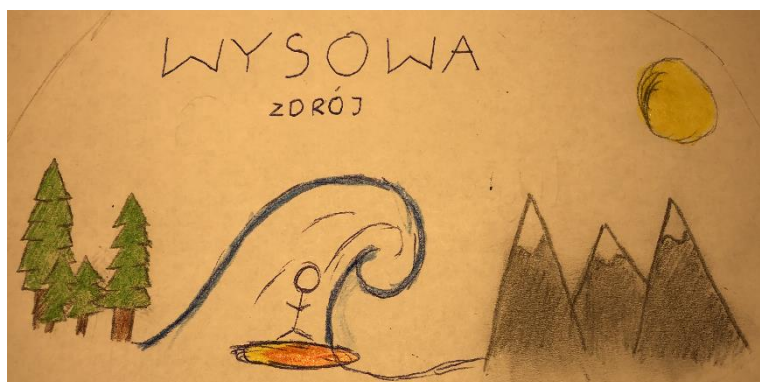
Jakąż tu kroczyć drogą żywota?  
W szkole śmiechu co niemiara.  
W domu jedzenia nie braknie.

Młodość nie rani. Wszystkie  
pomyłki jakoś przejdą,  
a ludzi dobrych poznasz.  
Jest cudownie!                      *Izabela*



## WAKACJE ... – NAPRAWDĘ BYŁY !!!

Cudowny czas lipca i sierpnia jeszcze powinien napętniać nas pozytywną energią. Mamy jeszcze opaleniznę. Zdjęcia z aparatów i komórek jeszcze pewnie nie zgrane i nie wywołane. Słońce dopiero co nas grzało. Aby przypomnieć sobie te chwile – zapraszamy do przeczytania dzieł, które powstały podczas szkolnej kolonii w Wysowej Zdrój.



*Są wakacje i w basenie pływamy*

*Kto chce na leżaczku drzemie*

*Jesteśmy w Wysowej, na górki chodzimy*

*Gramy w skojarzenia i się nie nudzimy.*

*Pyszne lody jemy, razem się bawimy,*

*Wszyscy razem gramy, nie żądamy zmiany.*

### Legenda o powstaniu wsi Wysowa Zdrój

Roku Pańskiego 1432 król wyruszył ze swojej stolicy w Krakowie. Jechał na południe swojego kraju. Nagle na niebie rozpętała się burza. Król zatrzymał konia i zapytał dziewczynę, która zaganiała stado owiec do zagrody, co to za wieś. Ona odparła, że nie ma nazwy. Król wtedy zapytał o jej imię. Pasterka przedstawiła się jako Wisława i zaprosiła władcę na kolację do swej chaty. Burza trwała, deszcz zamienił trakt w rwącą rzekę, więc władca z orszakiem skorzystał z zaproszenia. Smakowały królowi sery owcze i domowy chleb. W podzięce za gościnę król nazwał wieś Wisowa od imienia gościnniej Wisławy. Od tego czasu miejscina położona między Górami Hańczowskimi a Słowacją zwie się Wysowa, bo tak nazwę zaczęła wymawiać okoliczna ludność.

## KRAKOWSKIE KOPCE

*Piotr Majewski*

We wrześniu obie klasy piąte ze swoimi wychowawcami udały się po pierwszej lekcji na Kopiec Wandy. Wyruszyliśmy ze szkoły zwartą grupą wyposażeni w małe plecaczki ze śniadaniem i wodą, niezbędną tego dnia, gdyż upał panował nieludzki. Zatłoczony pojazd dowiózł nas na miejsce pobliskie naszemu celowi wyprawy. Nie zwracając większej uwagi na brak luksusów w naszym środku komunikacji oddawaliśmy się podczas podróży radosnym rozmowom. Nagle tramwaj zatrzymał się w szczerym polu i kazano nam wysiąść, właściwie pośrodku niczego i dalej iść piechotą. Po paru minutach marszu stanęliśmy tuż przy znaku wskazującym cel naszej wędrówki.



Po pokonaniu paru schodów oczom naszym ukazał się w końcu upragniony Kopiec Wandy. Spokojnie, krok po kroku wdrapaliśmy się na wzgórze, które dzielni mieszkańcy Krakowa usypali by upamiętnić heroiczny czyn swojej władczyni. Wanda rzuciła się ze skały do Wisły, gdyż nie chciała wyjść za Niemca i oddać mu we władanie swojego królestwa. Zmęczeni całą wyprawą usiedliśmy na ławkach by skosztować nasze drugie śniadania. Odzyskawszy energię

rozegraliśmy jeszcze mecz piłki nożnej. W drodze powrotnej byliśmy niezmiernie grzeczni, upał jednak wszystkim dał się mocno we znaki. Do szkoły dotarliśmy na dwie ostatnie lekcje, jak je przeżyliśmy, nikt nie pamięta. Jednak nam też czasami kończy się energia.





# JARMARK CUDÓW klas 4 b i c

## Moje cuda

Cud kolorowy: tysiące kwiatów a każdy w innym

kolorze

Cud ochłodzący: w upalne dni, można się tu ochłodzić.

Cud w upalne dni: parasol daje trochę cienia.

Cud lustrowany: woda odbija światło i co jest w pobliżu.

Cud gorący: słońce nam świeci.

Cud spokojny: jest tu cicho i spokojnie.

Cud roślinny: jest tu zielen.

Cud narlotny: nie wybiegamy piesze.

## CUD SKACZĄCY

W trawie skacze pod niebo

mały, zwinny pasikonik.

Kolorami tęczy w słońcu mieni się.

Gdy zapada zmrok

głośno na skrzypcach gra. *Alicja*

Pierwszy cud jest o tym, że przyroda istnieje.

Cudem jest zachodzące słońce.

Cudowne jest nasze odbicie w wodzie.

Wszechświat jest cudem. *Mikołaj*

Cud jeden z najlepszych:

pieski są towarzyskie.

Cud 25: wymyślono ołówek.

Cud jeden z wielu:

długopisy długo piszą.

Cud pierwszy:

ważka może stać na wodzie.

*Oleksandra*

Cud natury:

Wiewiórka skacze po drzewach w parku.

Cud sportowy: Dwie bramki i piłka na boisku.

Cud szkolny: trzy szóstki w dzienniku.

Cud kulinarny: pyszna pizza na stole.

Cud muzyczny: piękny utwór zagrany na pianinie.

Cud wynalazków: samolot latający po niebie.

*Janek*

Cud wietrzny: liść opuścił drzewo przez wiatr.

Cud rybny: rybki w moim akwarium gonią się.

Cud samorosnący: na budynku rośnie mech.

Cud kłujący: kaktusy mają kolce.

Cud wodny: ludzie potrzebują wody do życia.

Cud słoneczny: kiedy zachodzi słońce, niebo staje się różowe.

Cud piórkowy: z mojego okna widać ptaki, które budują gniazda.

Cud czworonogi: mopsik widząc mnie, merda ogonkiem.

Cud niebiański: gwiazdy w nocy, błyszczą jak złoto. *Zuzia*

Cud brązowy

– liście spadają z brzozy.

Cud do góry nogami

– pnącza pną się w dół.

Cud bezzapachowy

- nowonarodzone sarenki.

Cud ludzki

– każdy z nas ma w sobie trochę złota.

Cud miękkości

– małe kociaki.

*Róża*

# 1989

Pewnie zastanawiacie się co oznacza tytuł tego artykułu. Jest to nie tylko historyczna data a również tytuł fenomenalnego spektaklu, który odgrywany jest w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie oraz w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim.

Spektakl opowiada o walce polskich obywateli z komunistycznym rządem, oraz o tym jakie ofiary trzeba było w tej walce ponieść. Mówi o losach Gajki i Jacka Kuronia, Danuty i Lecha Wałęsy, o Krystynie i Władku Frasyniuku, o Bogdanie Borusewiczu i Alinie Pieńkowskiej, Henryce Krzywonos oraz Annie Walentynowicz, o Zofii Romaszewskiej i Bronisławie Geremku, oraz o wielu innych niezliczonych osobach, które przyczyniły się do obalenia komunizmu i stworzenia "Solidarności". Pokazuje nie tylko losy z pierwszych stron gazet, ale też ich rodziny, i to jak na członków ich rodzin wpłynęła działalność opozycyjna, którą podjęli.

Wróćmy na chwilę do tytułu, spektakl rzeczywiście nazywa się "1989". Tytuł ten nawiązuje do pierwszych w Polsce częściowo wolnych wyborów, które odbyły się 4 czerwca w roku właśnie 1989.

Co do samego spektaklu, jest to musical, w którym tylko niewielką rolę odgrywają „normalne” dialogi. Do każdej sytuacji została przygotowana osobna piosenka, do której muzyka jest grana na żywo. Spektakl świetnie opowiada o wydarzeniach z 1989 roku i ma wyśmienitą scenografię. Trwa 2 godziny i 40 minut z 15 minutową przerwą. Ja sama byłam na nim już pięć razy. Bilety trudno zdobyć, ale warto się postarać...

*Roma Dygas-Zyder*

***Spektakl polecam nieco starszym widzom***

KĄCIK CZYTELNIKA *Róża Kurek*

## „WOJOWNICY”

Nadchodzą długie jesienne i zimowe wieczory, w czasie których spędzamy coraz mniej czasu na dworze. Są różne sposoby spędzania wolnego czasu, ale dla mnie nie ma niczego przyjemniejszego niż czytanie książek. W tym numerze gazetki chciałabym Wam polecić fascynującą serię książek z gatunku fantasy o kotach wojownikach. Poleciła mi ją moja przyjaciółka Ala i od kilku miesięcy obie nie możemy się od tej historii oderwać.

Seria opowiada historię o czterech klanach kotów wojowników, które żyją w lesie według odwiecznych zasad Kodeksu Wojownika ustanowionego przez ich przodków. W pierwszym tomie pierwszej serii „Ucieczka w dzicz”, jeden z klanów odrzuca Kodeks i



postanawia żyć według własnych zasad. Klan Cienia otacza siedlisko Klanu Pioruna rozpoczynając przejmowanie władzy nad wszystkimi czterema klanami. Błękitna Gwiazda - przywódczyni Klanu Pioruna i jej dwoje dzielnych wojowników Lwie Serce i Tygrysi Pazur będą jednak bronić swojego terytorium nawet za cenę życia. Niespodziewanie w lesie pojawia się zwyczajny domowy kot, o którym mówiło proroctwo i który odmieni losy klanów. Historia kotów ma już pięć serii, a w każdej serii jest po sześć tomów. Jest pisana przez Erin Hunter, pod którym to nazwiskiem kryje się kilku autorów - nic dziwnego biorąc pod uwagę ilość książek, które dotąd napisano. Serdecznie polecam miłośnikom książek fantasy i gwarantuję wspaniałą przygodę!



# Z KOMIKSU DO OPowieści

Pewnego letniego dnia, 4 lata po akcji komiksu "Szkoła latania", w Mirmiłowie wyprawiono ucztę na cześć nowej kasztelanki. Mirmił na starość postanowił przekazać obowiązki kasztelana swojej wnuczce Oli.

Następnego dnia, przebrany za czarodzieja Hegemon, wszedł do domu Oli i opowiedział jej o szkole magii i czarodziejstwa w Hogwarcie. Ola natychmiast postanowiła tam jechać ze swoimi wiernymi wojami Kajkiem i Kokoszem. Najpierw jednak musiała kupić szatę czarodzieja i różdżkę na ulicy Pokątnej. Gdy kupili wszystkie potrzebne rzeczy polecili w kufrze na dworzec kolejowy King's Cross i pojechali pociągiem do Hogwartu. W pociągu Kajko zamówił do picia sok dyniowy a do jedzenia fasolki wszystkich smaków Bertiego Botta. Gdy dojechali do Hogwartu zobaczyli niesamowite rzeczy. Wielka sala była przyozdobiona latającymi świeczkami, a nowych uczniów do poszczególnych domów przydzielała mówiąca czapka czarodzieja!!! Ola, Kajko i Kokosz dostali się razem do Gryffindoru. Już następnego dnia rozpoczęli naukę w Hogwarcie.

Aleksandra Byrska



# Jeziro Hołny - legenda o powstaniu

Dawno, dawno temu, gdy na Ziemi nie było jeszcze ludzi, żył sobie pewien dinozaur. Nazywał się Bo. Dinozaur Bo był dinozaurem roślinożercą, a jego ulubionym pokarmem były korzonki. Właściwie, to Bo był dość wybredny i lubił tylko jeden gatunek korzonków (za resztą nie przepadał). Niestety, jego ulubione korzonki rosły głęboko pod ziemią, i żeby się do nich dostać, musiał głęboko kopać.

Pewnego dnia, gdy się obudził, poczuł ogromną ochotę na swój ulubiony przysmak. Jak najszybciej zaczął kopać. Kopał i kopał, aż w końcu znalazł swoje ulubione korzonki. Gdy wszystkie korzonki wygrzebał z ziemi, nie zakopując dziury poszedł na swoją popołudniową drzemkę. W tym czasie zerwała się ogromna burza i mocny deszcz, zalał dziurę którą wykopał dinozaur. Tak powstało jezioro Hołny.

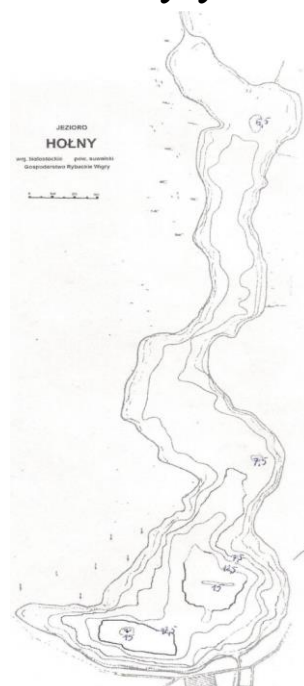
## SKĄD NAZWA

Jeziro nazwał pewien podróżnik, który po wielkiej burzy dotarł skonany do wioski, leżącej nieopodal jeziora. Jej mieszkańcy byli bardzo hojni z chęcią ugościli przybysza. Sami mieszkańcy zastanawiali się nad nazwą dla swego jeziora, więc podróżnik pomógł im i od ich wielkiej hojności nazwał jezioro Hołny.

## SKĄD TEN KSZTAŁT

Pewnego razu czarownica na swojej miotle przelatywała nad jeziorem Hołny. Nie spodobał jej się kształt jeziora, więc zmieniła go na kształt podobny do swojej magicznej laski. Gdy wypowiedziała zaklęcie, jezioro zmieniło swój kształt, a zadowolona czarownica odleciała do swojej chatki.

*Roma Dygas – Zyder*





## MAGICZNE DRZEWO c.d. Wojtek Pietrzykowski

Nadchodzące dni zapowiadały się bardzo ciekawie. Wszystkie klasy czwarte miały jechać do Gdańska. Nim wsiedliśmy do autobusu pani sprawdziła obecność i autobus ruszył. Po pewnym czasie zacząłem się bardzo nudzić. Wpadłem na pomysł żeby użyć mojej niezwykłej umiejętności, która umożliwia mi patrzenie przez oczy zwierząt. Taki dar mam odkąd pamiętam, bo pewnie się z nim urodziłem. Trzymam go w tajemnicy bo i tak nikt mi nie uwierzy.

Nasz autobus akurat mijają rzekę, w której płynęła kaczka. Świat widziany oczami tej kaczki zdziwił mnie. Okazało się że ptak widzi nasz autobus bardzo dokładnie a jej świat jest dużo bardziej kolorowy i wyraźny niż ja go widzę swoimi oczami. Zmęczyła mnie ta zabawa i po chwili usnąłem jak zabity. Nie mam pojęcia jak długo spałem. Kiedy się obudziłem usłyszałem bardzo głośny skrzek ptaka a potem wszystko zaczęło się trząść. Zauważyłem Gabi i Blubka, których znałem, bo chodzili do równoległej klasy. Patrzyli z przerażeniem przez otwarty szyberdach autobusu. Zapytałem się ich co się dzieje a oni z zaskoczeniem zapytali się mnie co ja tu robię. Odpowiedziałem im, że spokojnie sobie spałem a potem się tu po prostu obudziłem. Gabi chciała coś powiedzieć, ale przerwał jej krzyk Kukiego. Wychyliłem głowę przez okno w dachu i zobaczyłem Kukiego, który uczeplił się wentylatora. Autobus był przywiązany linami do wielkiego metalowego ptaka, który unosił pojazd do góry. Nic z tego nie rozumiałem. Pomyślałem, że może nadal śpię, ale mocne szarpnięcie autobusu przekonało mnie, że jestem uczestnikiem jakiejś niezwykłej historii. Ptak ze złością próbował trafić wielkim dziobem w Kukiego. Skupiłem się i oczami ptaka zobaczyłem przed sobą bardzo dokładnie twarz Kukiego i dach autobusu. Natychmiast skierowałem wzrok ptaka do przodu. Przestałem widzieć Kukiego. Usłyszałem jak wskakuje do środka i Gabi, która pyta się mnie co robię. Zrobił się chaos bo wszyscy zaczęli zadawać pytania. Ja chciałem się dowiedzieć co robię w latającym autobusie. Gabi mi wyjaśniła, że na postoju prawie wszyscy wysiedli i poszli na stację benzynową, wtedy ten ptak porwał autobus i chciał zrzucić go z dużej wysokości, więc Kuki wyszedł na dach i przywiązał ptaka do pojazdu. Wtedy ja powiedziałem im, że kiedy się mocno skupię jestem w stanie kontrolować wzrok zwierząt. Blubek wpadł na pomysł, że będę mógł polecieć ptakiem do Szanghaju, gdzie jest magiczny przedmiot, którego potrzebują. W autobusach jest zawsze GPS, włączyliśmy go i nastawiłem kierunek lotu. Leciliśmy bardzo długo. Gdy zauważyłem, że energia ptaka jest na wykończeniu, musieliśmy awaryjnie lądować. Na szczęście GPS wskazywał, że Hawaje są blisko. Wziąłem kurs na najbliższą wyspę. Obniżyliśmy lot i kiedy byliśmy tuż nad plażą Kuki odciął linę a autobus wylądował w piasku. Pokierowałem ptaka do najbliższego wulkanu. Bałem się, że jeśli tego nie zrobię to on znów nas porwie. Ptak wleciał do krateru. Straciłem obraz z oczu ptaka. Z krateru uniósł się srebrny dym a wszędzie czuć było zapach pieczonego kurczaka po hawajsku. Wtedy jedno co widziałem to ciemność i ciemność i ciemność... a potem pojawiło się światło w tunelu. Powiększało się i rosło aż w końcu autobus wyjechał na zewnątrz. Okazało się, że jesteśmy na obwodnicy Gdańska i to wszystko był tylko sen. Ale nie rozumiałem tylko czemu nie ma z nami Gabi, Kukiego i Blubka.

# PRAWDZIWA PRZYJAŹŃ

Każdy zna utwór A. Mickiewicza „Przyjaciele” zakończony morałem: „Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie”. Oto jakim próbom Zuzia, Lilka oraz Magda, Zosia i Piotr z klasy 5b poddali bohaterów uważanych za prawdziwych przyjaciół.

